




Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[aleksandra.skrzypietz@us.edu.pl](mailto:aleksandra.skrzypietz@us.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

## Dzieciństwo drobiazgowo opisane — Ludwik XIII w dzienniku Jeana Héroarda z lat 1601—1609

**Abstrakt:** Francuski medyk Jean Héroard przez 27 lat prowadził dziennik przedstawiający codzienność delfina, a potem króla Ludwika XIII. Omawiał w nim kwestie rozwoju, zdrowia, żywienia, edukacji, a nawet emocji swego podopiecznego. Jego dzieła nie da się porównać z niczym innym w piśmiennictwie europejskim, jest to jedyne tak szczegółowe omówienie życia królewskiego dziecka i młodego władcy. Celem artykułu, którego podstawę źródłową stanowi część dziennika z lat 1601—1609, jest przybliżenie zawartości tego dzieła, a także namysł nad znaczeniem informacji, które można na jego podstawie pozyskać.

**Słowa kluczowe:** delfin, Ludwik XIII, Jean Héroard, dziennik, życie codzienne

Latem 1601 roku na francuskim dworze z niepokojem oczekiwano rozwiązania Marii Medycejskiej. Wszyscy mieli nadzieję, że na świat przyjdzie dziedzic tronu, Henryk IV, który już wcześniej doczekał się kilkorga dzieci z Gabriellą d’Estrées<sup>1</sup>, przygotowywał się na narodziny syna<sup>2</sup>, toteż powierzył stanowisko medyka

---

<sup>1</sup> I. Murat, *Gabrielle d’Estrées*, Paris 1992, s. 297—410.

<sup>2</sup> Henryk IV do Madame de Monglat, [b.m.] 19 IX 1601, w: *Recueil de lettres missives de Henri IV*, pub. par M. Berger de Xivrey, t. 5: 1599—1602, Paris 1850, s. 473. Król zwątpi w ostatniej chwili i pełen obaw będzie pytał położonej, czy jest nadzieja na narodziny księcia. *Comment et en quel temps la reine accoucha de Monsieur le Dauphin a present Louis XIII; de cérémonies qui y furent conservées; l’ordre y tenu; les discours intervenes entre le Roy et la Reyne, et sur plusieurs autres occurrences, par Louise Bourgeois, dite Boursier, sage-femme de la Reine.* Dans: *Nouvelle collection*

nienarodzonego dziecka Jeanowi Héroardowi<sup>3</sup>. Ten urodzony w 1551 roku w rodzinie lekarzy Normandczyk był hugenotą i brał aktywny udział w wojnach religijnych. Jako dwudziestolatek zapisał się na uniwersytet w Montpellier słynący z wysokiego poziomu medycyny. Kilka lat później pojawił się w Paryżu i pracował u boku Ambrożego Paré, a ten polecił go Karolowi IX, który zatrudnił młodzieńca w roli weterynarza — opiekuna koni<sup>4</sup>. Héroard pozostał na dworach Henryka III i Henryka IV. W latach 1601—1628, czyli do swej śmierci, był medykiem delfina, a potem króla Ludwika XIII. Za rządów tego władcy kierował całym jego personelem medycznym. W 1625 roku został intendentem łaźni, wód i źródeł mineralnych, a rok później nadintendentem ogrodów królewskich i roślin leczniczych<sup>5</sup>.

Służbę u boku drugiego z Bourbonów Jean Héroard pełnił z wielkim oddaniem, a jej owocem były dwie prace. Jedna poświęcona została teoretycznym rozważaniom dotyczącym wychowania księcia, a przedstawiała nie tylko teoretyczny model takiej edukacji, lecz także cele, które należało poprzez nią osiągnąć<sup>6</sup>. Jednocześnie rozpoczął pracę nad dziełem, które nie znajduje porównania w piśmiennictwie europejskim — pozostając u boku delfina, a potem monarchy, prowadził dziennik. Niemal każdego dnia dokonywał w nim wpisów związanych z codziennością niemowlęcia, chłopca, młodzieńca, wreszcie dojrzałego mężczyzny. Zadziwiające efekty jego pracy zostały dwukrotnie opublikowane. W 1868 roku dokonali tego Eudoxe Soulié i Édouard de Barthélemy, jednak wobec szczególności zapisów medyka uznali, że najcenniejsze dla czytelnika będą informacje na temat różnorodnych wydarzeń z życia Ludwika przedstawiających go w interakcji z otoczeniem oraz wiadomości ukazujące zmiany zachodzące w jego życiu. Dzięki takiej decyzji ich publikacja obfituje w liczne anegdoty, ale brakuje w niej szczegółów związanych z codziennością, dotyczących na przykład jedzenia, higieny,

---

*des mémoires pour servir à l'histoire de France: depuis le XIII<sup>e</sup> siècle jusqu'à la fin du XVIII<sup>e</sup>*, t. 11, pub. par MM. Michaud et Poujoulat, Paris 1838, s. 528; A. Castelot, *Henri IV passionné*, Paris 1986, s. 394—399.

<sup>3</sup> *Le Journal de Jean Héroard, médecin du dauphin, puis roi de France, Louis XIII*, ed. par E. Soulié et É. de Barthélemy, t. 1, Paris 1868, s. 2.

<sup>4</sup> Jean Héroard opublikował książkę poświęconą układowi kostnemu konia. J. Héroard, *Hippostologie, c'est à dire Discours des os du cheval*, par M. Jehan Héroard, conseiller, médecin ordinaire et secrétaire du Roy, Paris 1599. Siedmioletni delfin będzie przeglądał tę książkę (26 listopada 1608).

<sup>5</sup> P. Chevallier, *Louis XIII. Le Roi cornélien*, Paris 1978, s. 26—27; M. Foisil, *L'enfant Louis XIII: L'éducation d'un roi (1601—1617)*, Paris 1996, s. 19—25.

<sup>6</sup> J. Héroard, *De l'institution du prince*, Paris 1609.

chorób, ich leczenia i wielu innych<sup>7</sup>. Pod koniec XX wieku dziennik opublikowała Madeleine Foisil<sup>8</sup>.

Bogactwo przekazu zawartego w dzienniku zmusza do ograniczenia elementów wykorzystanych na potrzeby niewielkiego artykułu, dlatego niniejszy tekst odnosi się tylko do zapisów z lat 1601—1609. Był to czas, gdy delfin mieszkał w Saint-Germain-en-Laye. Potem zamieszkał w Luwrze i przeszedł pod opiekę mężczyzn, rozpoczynając edukację. W artykule delfin nazywany będzie Ludwikiem, choć imię to — ku jego własnemu niezadowoleniu — zostało mu nadane dopiero na uroczystym chrzcie. Dzięki zapisom Héroarda wiadomo, że chłopiec chciał nazywać się Henryk (4 grudnia 1607)<sup>9</sup>. Wydaje się, że to imię kojarzyło się delfinowi z uwielbianym ojcem, jednak badacze interpretują to pragnienie inaczej — Henryk oraz Gaston to imiona używane w rodach de Bourbon i de Foix, z których wywodził się chłopiec<sup>10</sup>. Tymczasem imię Ludwik miało nawiązywać do Ludwika IX Świętego, który był protoplastą rodu de Bourbon i to jego krew łączyła delfina z Walezjuszami i Kapetyngami, zatem ukazywało związek przyszłego władcy z główną linią dynastii i umacniało jego prawo do tronu.

Urodzony w Fontainebleau 27 września 1601 roku, po trwających niemal dobę bólach porodowych, delfin został powitany z zachwytem przez rodziców, dwór i mieszkańców Francji<sup>11</sup>. Można było mieć nadzieję, że następstwo tronu jest zabezpieczone. Niemowlę pokazano rodzicom, a Henryk IV z dumą obwieścił dworowi, że to syn. Następnie dziecko zaniesiono do komnat powołanej na stanowisko guwernantki madame Françoise de Monglat<sup>12</sup>. Chwilę później już w jej ramionach wróciło do komnaty matki, gdzie natarto je oliwą zmieszaną z winem, a kilka kropel wina wpuszczono mu w usta. Tym czynnościom z uwagą przyglądał się medyk księcia, Jean Héroard, który tego dnia rozpoczął pisanie dziennika. O dokładności jego przekazu świadczą dwie strony, które zajął opis noworodka (27 września 1601).

<sup>7</sup> *Le Journal de Jean Héroard, médecin du dauphin, puis roi de France, Louis XIII*, ed. par E. Soulié et É. de Barthélemy, t. 1—2, Paris 1868.

<sup>8</sup> *Journal de Jean Héroard*, ed. par M. Foisil, publication du Centre de recherche sur la civilisation de l'Europe moderne, t. 1: 1601—1608; t. 2: 1609—1628, Paris 1989.

<sup>9</sup> Ważniejsze wydarzenia podane w tym artykule opatrzone zostały datami dziennymi (bez cytowania źródła), by Czytelnik mógł się zorientować, w którym momencie życia Ludwika opisywane sytuacje miały miejsce. Często podawana jest data pierwszego wydarzenia, choć dalsze przykłady można mnożyć.

<sup>10</sup> A.L. Moote, *Louis XIII, the Just*, Berkeley—Los Angeles—London 1991, s. 29.

<sup>11</sup> Poprzednio takie wydarzenie nastąpiło w tej samej rezydencji w Fontainebleau 19 stycznia 1544 roku, gdy narodził się przyszły Franciszek II, minęło więc z górą pół wieku. J. Héritier, *Katarzyna Medycejska*, tłum. M. Skibniewska, Warszawa 1981, s. 49.

<sup>12</sup> Henryk IV do Madame de Monglat, [b.m.] 19 IX 1601, w: *Recueil de lettres missives...*, s. 473.

Medyk opisał kształt jego ciała i kończyn oraz rysy twarzy. Zawarł nawet informację, że pomiędzy brwiami, bliżej prawej, niemowlę miało niewielkie czerwone przebarwienie.

Pierwsze chwile życia następcy tronu upłynęły na odwiedzinach dworu, a kolejne miesiące na częstych wizytach składanych przez ludzi bardzo różnej kondycji — od przedstawicieli arystokracji, przez reprezentantów parlamentów i prowincji, aż po prostych poddanych. Wielu czyniło to z prawdziwą radością<sup>13</sup>. Znacznie później odwiedzający Ludwika starszeka (27 czerwca 1604) ze łzami recytował słowa Symeona (Łk 2, 29—30), ciesząc się, że widzi następcę tronu.

Narracja w dzienniku — choć pozornie sucha — jest przepełniona emocjami. Héroard był oddany swemu podopiecznemu, wyraźnie współczuł mu we wszystkich trudnych sytuacjach, na przykład w momentach, gdy malec był bity. Chwile kłopotliwe, gdy dziecko wpadało w złość, rozdrażnienie czy wręcz amok, budziły w medyku emocje. Pisał również o nastrojach delfina, który bywał pogodny lub rozdrażniony, gdy wyraźnie wyczuwalne stawało się napięcie, czasem łagodzone, a czasem rosnące pod wpływem działań otoczenia. Warto dodać, że w przekazie Héoarda on sam nigdy nie był przyczyną irytacji dziecka, a wręcz odwrotnie — potrafił je uspokoić, odwrócić jego uwagę od tego, co je pobudzało, kierując zainteresowanie Ludwika ku rzeczom hamującym jego popędliwość. Nigdy też medyk nie karał delfina inaczej niż przez oddalenie się, co — jak wskazują zapisy z dziennika — budziło refleksję dziecka i kazało trzymać emocje na wodzy. Osobami, które biły Ludwika, byli jego ojciec oraz madame do Montglat. Henryk IV kazał karać syna, gdy ten okazywał upór (*opiniâtreté*), a zdarzało się to często. Karę wymierzano (od 9 października 1603) ręką lub różgą przez ubranie bądź na gołe ciało, w pośladki lub rękę.

W dzienniku ukazano sympatie i antypatie delfina. Zwykle był pozytywnie nastawiony do otoczenia i okazywał ludziom pogodne zainteresowanie. Jednakże niektóre osoby budziły niechęć malca. Jedną z nich był Concino Concini, człowiek z otoczenia Marii Medycejskiej, w przyszłości wpływowy faworyt królowej regentki<sup>14</sup>. Z niejasnych względów kilkunastomiesięczny delfin nie chciał go widzieć w swoim pokoju w trakcie porannego ubierania (10 czerwca 1602). Także Katarzyna

---

<sup>13</sup> Zob. *Mémoires de Claude Groulart*. Dans: *Nouvelle collection des mémoires...*, s. 587. Zachwyt Francuzów narodzinami delfina wydaje się w przekazie Héoarda powszechny, choć przecież można wskazać pierwszego kuzyna królewskiego, Henryka de Bourbon, księcia de Condé, który w tym momencie utracił pozycję następcy tronu. C. Bitsch, *Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588—1646). Exemple de comportement et d'idées politiques au début du XVII<sup>e</sup> siècle*, Paris 2008, s. 15—23.

<sup>14</sup> M. Carmona, *Marie de Médicis*, Paris 1987, s. 93—97; F. Kermina, *Marie de Médicis, Reine, régente et rebelle*, Paris 1979, s. 87; A.L. Moote, *Louis XIII...*, s. 50.

Henrietta de Balzac d'Entragues, markiza de Verneuil, metresa Henryka IV, matka Henryka Gastona o miesiąc młodszego od Ludwika, wywoływała rozdrażnienie delfina. Markiza składająca regularne wizyty w Saint-Germain odwiedzała następcę tronu, próbując z nim żartować i bawić się. Héroard twierdził jednak, że z trudem ukrywała niechęć do delfina, a ten odpowiadał tym samym (4 kwietnia 1603)<sup>15</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że zazdrość była ważnym elementem uczuć Ludwika i jego życia codziennego. W Saint-Germain wraz z nim wychowywały się inne dzieci Henryka IV. Starsze rodzeństwo przyrodnie delfina zrodzone ze związku jego ojca z Gabriellą d'Estrées — Cezar, Katarzyna Henrietta i Aleksander — oraz dzieci Katarzyny Henrietty de Balzac d'Entragues — Henryk Gaston, a potem młodsza o dwa lata Gabriela Angelika<sup>16</sup>. Ludwik od początku był świadom różnicy między sobą a pozostałymi dziećmi — tamte nie były dziećmi królowej (5 listopada 1604)<sup>17</sup>. Cezar urodzony w 1594 roku odstawał od reszty rodzeństwa wiekiem. Najbliższym i najczęstszym towarzyszem zabaw delfina był Aleksander, starszy o zaledwie trzy lata. Natomiast duża niechęć, a wręcz agresję wywoływał w delfinie Henryk Gaston<sup>18</sup>. Niespełna trzyletni Ludwik (10 czerwca 1604) władczo zwrócił się do Cezara: „Odsuń się”, a gdy nakazano, by na znak zgody podał mu rękę do ucałowania, uczynił to, ale z odrazą wytarł dłoni w szatę. Zazdrość chłopca budziło także rodzone rodzeństwo. Gdy po raz pierwszy pokazano mu księżniczkę Elżbietę, delikatnie ją pocałował (31 grudnia 1602), ale później w prawdziwie dziecięcy sposób zabierał jej zabawki i jedzenie, a gdy Héroard zapewniał, że z czasem delfin ją pokocha i będzie się z nią chętnie dzielił, malec zaprzeczył i zapowiedział, że będzie ją trzymał o chlebie i wodzie (1 grudnia 1604). Popchnął ją także (12 czerwca 1604), gdy chciała podać koszulę Henrykowi IV, upomniany zaś rzucił koszulę na ziemię i zaczął krzyczeć w gniewie<sup>19</sup>. Gdy madame de Monglat weszła do jego pokoju z księżniczką Krystyną (13 grudnia 1606), kazał jej odłożyć niemowlę, a potem nie zbliżać się do siebie, póki nie umyje rąk i torsu. Przed narodzinami Gastona chciał brata, ale gdy mu go pokazano (25 kwietnia 1608), patrzył obojętnie i nie

<sup>15</sup> Markiza uważała, że to ona powinna być legalną żoną króla, spiskowała także przeciw Marii Medycejskiej. A. de Lévis Mirepoix, *Henri IV rois de France et de Navarre*, Paris 1971, s. 527—528; A. Castelot, *Henri IV...*, s. 421—435.

<sup>16</sup> M. Foisil, *L'enfant Louis XIII...*, s. 55—64.

<sup>17</sup> Tego ponoć chciał Henryk IV. J. Baszkiewicz, *Henryk IV Wielki*, Warszawa 1995, s. 255. Jednak tradycje wspólnego domostwa dla dzieci legalnych i legitymizowanych były we Francji długie. I. Cloulas, *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*, tłum. B. Pirecka, M. Pirecki, Poznań 1999, s. 67.

<sup>18</sup> Sam Henryk IV dowcipnie, ale i brutalnie skomentował narodziny obu synów w 1601 roku: „Narodził mi się pan i sługa”. G. Saint Bris, *Henri IV et la France réconciliée*, Paris 2009, s. 285.

<sup>19</sup> Jednak z czasem to minęło, a Elżbieta stała się osobą bliską bratu. A.L. Moote, *Louis XIII...*, s. 83.

chciał go pocałować. Te napady zazdrości trzeba traktować jako przejaw naturalnej rywalizacji i dziecięcego nieradzenia sobie z uczuciami.

Napięcie między rodzeństwem wywołane było szczególną pozycją delfina. Wielki nacisk kładziono na jego znaczenie i rangę; uczono go, że różni się od innych<sup>20</sup>. Henryk IV podkreślał jego status, a za nim czyniło to całe otoczenie. Ludwik był od początku świadom, jak bardzo góruje nad wszystkimi innymi osobami. Gdy madame de Monglat niebacznie odwróciła się tyłem do wychowanka (16 lipca 1604), usłyszała odeń: „Il faut pas tourner le cu(l) a Moucheu Dauphin”<sup>21</sup>. Zatem chłopiec miał poczucie, jak bardzo przewyższa prestiżem osoby ze swego otoczenia, ale uwięziony został w pułapce dwoistości: uplasowany wysoko, drugi po ojcu, nie był niezależny — wymagano odeń posłuszeństwa, a za sprzeciw i upór karano, jak wszystkie dzieci w tej epoce<sup>22</sup>.

Wielką wagę przykładano do przestrzegania etykiety. Delfin nie miał jeszcze dwóch lat, gdy o poranku do jego sypialni zaczęli przychodzić ludzie, którzy uroczyście podawali mu koszul(k)ę (23 grudnia 1602). Maleńkiego Ludwika uczono, że w obecności ojca zdejmuje nakrycie głowy, a założyć je może jedynie, gdy król na to zezwoli (23 grudnia 1602). Delfin siedział, przyjmując gości, którzy przed nim musieli stać, ale jednocześnie za słowa „chcę” lub pominięcie słowa „proszę” był upominany lub bity. Etykiety uczyli go guwernantka, która stała obok niego i podpowiadała, jak powinien się zachować, oraz ojciec. Siedząc obok Henryka IV, delfin przyjął przedstawicieli Normandii, którzy zanosili przed oblicze władcy swe skargi (29 grudnia 1604). Monarcha zapewnił, że zajmie się ich kłopotami i podkreślił, że po nim opiekę nad nimi przejmie jego syn, na co delfin z wielką powagą

<sup>20</sup> P. Chevallier, *Louis XIII...*, s. 54—58.

<sup>21</sup> Ciekawym elementem pojawiającym się w dzienniku są wypowiedzi delfina i jego dziecięcy język (*petit jargon*). Ucząc się mówić, chłopiec kaleczył słowa. Siebie nazywał „Moucheu [Monsieur] Dauphin”, a swą guwernantkę „Mamanga [maman de Monglat]”. Medyk w ustach nieumiejącego wypowiedzieć „r” malca stał się „Moucheu Eoua”. Przykładów tych przekręconych słów jest w dzienniku bez liku. Wynikały one z dziecięcej nieporadności i konieczności ukształtowania aparatu mowy, ale Ludwik miał też za duży język. *Fragments de journal de la maladie et de la mort de Louis XIII par Antoine, garçon de la chambre du Roy*, ed. A. Cramail, Fontainebleau 1880, s. 45—46. Być może cechę tę odziedziczył po pradziadku wujecznym (ze strony matki), cesarzu Karolu V, który nie potrafił schować języka do ust, co przeszkadzało mu nie tylko w artykulacji, lecz także w jedzeniu. F. Kubiacyk, *Cesarz Karol V. Klęska polityki, triumf idei*, Oświęcim 2017, s. 49. Héroard zanotował również, że Ludwik się jękał. Medyk wskazał nawet datę, kiedy ta przypadłość pojawiła się u księcia. Stało się to, gdy Henryk IV bawiąc się z synem, nakazał mu śmiać się z jękającego się sługi (12 stycznia 1604). Ten wieczór miał wyrzucić na Ludwiku tak wielkie wrażenie, że jękał się do końca życia, a obawiał się nawet, że otrzyma przydomek „Jękała”. B. Teyssandier, *Louis le Juste, prince d'émotion: Images d'un règne et portraits d'un roi*. „Dix-septième siècle” 2017, 276 (3), s. 2.

<sup>22</sup> J.-C. Petitfils, *Louis XIII*, t. 1, Paris 2008, s. 53—56.

powiedział: „Ga meci [Grand merci], papa”. Zatem z dużym wdziękiem Ludwik wchodził w rolę, która mu przynależała. Wiedział, że na znak łaski, ale także wówczas, gdy miał przeprosić ludzi, którym wyrządził przykrość, musi podać rękę do ucałowania. Héroard przedstawia scenę, gdy chłopiec uderzył nianię (21 kwietnia 1605) i guwernantka nakazała mu podać kobiecie rękę do ucałowania na znak zgody, ale dziecko odruchowo pobiegło i przytuliło się do lubianej opiekunki. Uczono go grzecznego zachowania: miał pogodnie witać gości, pytać o ich zdrowie i podawać rękę. Musiał witać i żegnać rodziców, nawet wówczas, gdy zajęty zabawą, nie chciał sobie przerywać lub budzono go, gdy spał<sup>23</sup>. Prowadzony przed ich oblicze kłaniał się głęboko i okazywał im czułość.

Ludwik — jak wiele małych dzieci — miał skłonność do rękoczynów. Kuksańce wymierzane opiekunkom, lokajom, braciom, a nawet matce były częste, a reakcja otoczenia zwykle niewspółmierna. Czasem zachęcano go, by przeprosił, ale Maria Medycejska śmiała się jedynie, gdy syn ją uderzał lub żądał od madame de Monglat, by wymierzyła królowej różgi (3 września 1604). Jednak gdy bawił się przy toaletce matki i rozsypał puder (26 czerwca 1605) — może celowo, był bowiem w złym nastroju — królowa nakazała swej karlicy przynieść różgi i tyle wystarczyło, by chłopiec przytulił się do matki i przeprosił. Sam delfin swojej służbie wymierzał różnorodne kary. Guwernantka została skazana na areszt koło łóżka za to, że ucałowała Henryka Gastona, a paż dostawał różgi (3 czerwca 1604) i podobnie inni niżsi rangą służący. Zatem z jednej strony ludzie kłaniali się delfinowi, okazywali mu szacunek i trzymali dystans, z drugiej zaś — jego wychowanie nie było wolne od przykrości, ograniczeń i surowych nieraz kar. Rozdrażniony chłopiec płakał, krzyczał, czasem długo nie dając się uspokoić, a zdarzało się, że drapał opiekunów, którzy próbowali fizycznie przymusić go do posłuszeństwa. Jak wynika z dziennika, delfin potrafił walczyć o spełnienie swoich kaprysów, ale też wpadać w gniew bez widocznej przyczyny.

Karcono go zwłaszcza, gdy był nieposłuszny wobec nakazów ojca lub guwernantki. Jedną z najbardziej przykrych scen rozegrała się pomiędzy ojcem i synem, gdy Ludwik nie zdjął czapki mimo upomnień ojca (24 X 1604). Wszedł do pokoju rodziców z nakrytą głową, maszerując i bijąc w bębenek, co w tym czasie uwielbiał robić. Henryk IV zwrócił synowi uwagę na uchybienie, a gdy ten nie zareagował, zabrał jego czapkę i sam ją założył. Zdenerwowany chłopiec zażądał zwrotu, ale ojciec odebrał mu zabawki. Ludwik wpadł w gniew i zaczął krzyczeć. Podenerwowany jego zachowaniem, król złapał go za ręce i uniósł wysoko, a chłopiec zaczął krzyczeć z bólu. Maria Medycejska oddała synowi zabawki i czapkę, po czym guwernantka

---

<sup>23</sup> Wyjeżdżająca z Saint-Germain Maria Medycejska kazała budzić dziecko (12 października 1602), by ucałować je na pożegnanie.

i medyk zabrali go z komnaty rodziców. W swoim apartamencie Ludwik zaczął odgrażać się — co mu się w tym czasie zdarzało — że zabije madame de Monglat i cały świat, a nawet Boga. Wysłuchiwał uwag opiekunów i przestał krzyczeć, ale jeszcze długo płakał, zanosząc się z emocji, a wreszcie zjadł nieco zupy chlebowej, trąc oczy i okazując senność. Wieczorem dostał gorączki, nie mógł zasnąć, a potem spał niespokojnie. Następnego dnia bolały go ramiona. Niemal tydzień był nieswój, a z ojcem spotykał się niechętnie i zawsze pełen obaw.

W opisanej sytuacji Ludwik pogwałcił zasady, które mu wpajano, i nie usłuchał napomnień ojca. Król próbował obrócić awanturę w żart, czego chłopiec nie zrozumiał, a potem brutalnie potraktował syna, wyrządzając mu krzywdę fizyczną, ale wkrótce ich relacje poprawiły się.

Świat, w którym żył mały delfin, był pod wieloma względami nieuporządkowany i brutalny, toteż groźby w jego ustach były zapewne konsekwencją słów, które słyszał wokół siebie, tym bardziej, że śmierć była stałym elementem jego rzeczywistości, choć zdarzało się, że za podobne groźby, jak opisane powyżej, otrzymywał klapsa od ojca (18 czerwca 1605). Może zresztą kara spotkała go nie za pogroźki, lecz za gniew, który im towarzyszył, a którego nie powinien okazywać w przytomności monarchy. Ludwik był świadkiem okrucieństw i opowieści o nich (10 sierpnia 1604). Widział ludzi karanych różgami, zamykanych w więzieniu, skazywanych na śmierć, spotykał na swej drodze ubogich i żebraków<sup>24</sup>. Czasem okazywał łaskę, uwalniając żołnierzy ze straży skazanych za drobne wykroczenia (8 czerwca 1605), prosząc o uwolnienie przestępców (9 maja 1605), rozdając jałmużnę (8 października 1604). Kazał też karmić chorego Indianina służącego w Saint-Germain (10 czerwca 1604).

Omawiając kwestie uczuć delfina, trzeba wyraźnie podkreślić, że był on mocno związany z ojcem i deklarował, że go kocha (5 grudnia 1606). Henryk IV zachwycony narodzinami dziedzica tronu okazywał mu wiele czułości<sup>25</sup>. Regularnie przyjeżdżał do Saint-Germain, czasem na kilka dni. Polował w okolicy, nadzorował

---

<sup>24</sup> Przedmiotem częstych rozmów w otoczeniu delfina była Hiszpania, którą przedstawiano mu jako wroga Henryka IV. Toteż chłopiec pytany o sąsiedni kraj zawsze manifestował niechęć, gotowość do walki i obrony Francji oraz ojca (1 stycznia 1605). Najwyraźniej nikomu nie przychodziło na myśl, że opowieść o Hiszpanii jest wewnętrznie sprzeczna. Mówiono o wrogości i wojnie, ale jednocześnie wspomniano infantkę Annę, która miała zostać żoną Ludwika i zachęcano go, by o niej myślał, przysyłał pocałunki i kochał dziewczynę, którą pewnego dnia miał naprawdę poślubić.

<sup>25</sup> Henryk II uchodził za troskliwego ojca, ale to opinia powzięta na podstawie jego listów do opiekunów i syna. Czy bliskość emocjonalną łączącą go z dziećmi da się porównać do tej obserwowanej pomiędzy Henryka IV a Ludwikiem, powiedzieć trudno. J. Héritier, *Katarzyna Medycejska...*, s. 52.



rozbudowę nowego pałacu, ale przede wszystkim odwiedzał dzieci. W dzienniku Héroarda inne potomstwo władcy jest wzmiankowane tylko wówczas, gdy wchodzi w interakcje z delfinem, a i monarcha jest obecny jedynie, gdy poświęca swój czas Ludwikowi. Jednak sceny, w których król całował i pieścił syna, są stałym elementem narracji. Z czasem coraz większy delfin wypatrywał przez okno przyjazdu ojca i biegł mu na spotkanie; żegnał go także u stóp schodów, czasem płacząc z żalu i pragnąc mu towarzyszyć do Paryża. Zdarzało się, że król kazał przyprowadzić Ludwika, a czasem także Elżbietę do swej sypialni i bawił się z nimi na łóżku. Kazał rozbierać dzieci (10 czerwca 1605) i nie miało to innego celu, niż dokładne obejrzenie, jak się rozwijają<sup>26</sup>. Gdy Elżbieta zaczęła mówić, Ludwik, który częściej z nią przebywał, tłumaczył ojcu, co siostra próbuje powiedzieć. Te wspólne zabawy były najróżniejsze. Król chował się w pościeli, a malutki syn go szukał (2 sierpnia 1602). Nieco starszy delfin przychodził o poranku do sypialni ojca, by uczestniczyć w *lever* i podać ojcu koszulę, uprzednio ją całując. Czasem Henryk i Ludwik chodzili razem do sypialni królowej i delfin podawał koszulę matce. Monarcha wraz z synem siadali razem do stołu, czasem Ludwik podawał ojcu serwetkę (31 grudnia 1602), ale częściej — zwłaszcza gdy był młodszy — jadł wraz z nim. Ludwik poznawał nowe smaki właśnie u stołu ojca; to tu jadł po raz pierwszy owsiankę (15 stycznia 1602). Król podawał mu różne potrawy: kandyzowane owoce, ryby, mięso, rozcieńczone wino, a także pierwszą pajdę czarnego chleba (2 września 1604), który później stanowią ulubioną przekąskę. Razem — trzymając się za ręce — przemierzali ogrodowe alejki i zachodzili do ozdobnych grot, patrzyli na fontanny, które nie przestawały fascynować Ludwika. Zabawa stawała się czasem nieopanowana, gdy delfin zniechacka odkręcał kurek i oblewał ojca wodą (11 września 1604), a potem chlapali się wzajemnie. Nawet przechadzka pałacową galerią była miłą chwilą; ojciec i syn chodzili tam i z powrotem, trzymając się za ręce, a u końca drogi bez słowa obracali się, zmieniając ręce i kierunek. Nie była to tylko zabawa; u boku króla siedł Maximilien de Béthune, czytając mu raporty.

Marzeniem Ludwika było udać się wraz z ojcem na łowy. Gdy samodzielnie upolował przepiórkę (3 stycznia 1605), Henryk przesłał synowi racicę jelenia jako trofeum (11 lutego 1605). Syn odwdzieczył się, własnoręcznie odcinając nóżkę kuropatwy z poleceniem, by przekazano ją ojcu. Wyróżnieniem dla syna była także możliwość przypatrywania się łowom (21 lutego 1607), którym z pasją oddawało się oboje rodziców. Czasem delfina męczyły sny o królu rannym podczas łowów (3 września 1606). Polowanie będzie największą pasją dorosłego Ludwika.

---

<sup>26</sup> Nie wiadomo, w co ubierano delfina na noc. Héroard notował tylko, że go rozbierano przed położeniem do łóżka.

Wydaje się oczywiste, że nagła śmierć ojca w 1610 roku musiała do głębi wstrząsnąć Ludwikiem, burząc jego świat i być może na zawsze odbierając mu poczucie bezpieczeństwa<sup>27</sup>. Na wieść o mordzie miał powiedzieć, że gdyby był tam obecny z bronią, zabiłby napastnika<sup>28</sup>.

Nieco inaczej wyglądały relacje delfina z matką. Maria Medycejska przyjeżdżała do Saint-Germain równie często jak jej małżonek, choć nie zawsze bywali tam razem. Królowa całowała i przytulała syna, ale nie bawiła się z nim jak Henryk. Nie spędzała z nim wiele czasu. Była bardziej przyzwalająca niż monarcha, ale nie poświęcała Ludwikowi szczególnej uwagi<sup>29</sup>. Dziennik Héroarda potwierdza dystans pomiędzy matką a synem. Choć monarchini jest w jego przekazie obecna, to z pewnością nie zdołała zbliżyć się do syna tak, jak udało się to Henrykowi IV, a chłód i obcość zapanowały pomiędzy nimi w okresie regencji.

Oprócz czasu spędzanego z ojcem ważną częścią świata delfina były zabawy w wojsko. Największą przyjemnością niespełna trzyletniemu chłopcu sprawiło bicie w bębenek; miał też liczne ceramiczne zabawki, w tym figurki żołnierzy. Dla trzylatka najmiłszy prezent stanowiły akcesoria należące do wyposażenia wojennego. Uwielbiał rapiery: drewniane i metalowe, oraz niewielkie pistolety, arkebuzy i muszkiety, które otrzymywał w prezencie. Miał własny napierśnik i hełm. Najpiękniejszą chwilą okazał się moment, gdy założono mu po raz pierwszy ryngraf (14 lipca 1604), z upodobaniem przeglądał się wówczas w lustrze i obchodził apartamenty pałacowe, prezentując się wszystkim napotkanym osobom, oczekując pochwał. Przepadał za chwilami, gdy zakładano mu wysokie buty do jazdy konnej i dopinano ostrogi (10 października 1604). Z zachwytem przypatrywał się gwardii oddającej strzały (3 sierpnia 1605), rozkazując, by powtórzyli salwę, i zapewniając jeszcze na odchodnym, by strzelali, bo on nie boi się huku. Wcześniej po raz pierwszy pozwolono mu podpalić proch w czasie zabawy na dziedzińcu (19 stycznia 1605). Czasem kazał maszerować żołnierzom, a sam szedł z boku niczym dowódca. Podobne „oddziały przyboczne” formował ze swoich braci. Uczestniczyli w nich Aleksander i Henryk Gaston, a czasem także oficerowie, każdy z nich otrzymywał jakąś część uzbrojenia delfina i zobowiązany był nieść ją u jego boku (5 lutego 1605). Później dostał

---

<sup>27</sup> Henryk IV był władcą łaskawym i być może właśnie z powodu jego śmierci Ludwik nie był gotów okazywać łaski. Był sprawiedliwy, ale nie łagodny. A. Castelot, *Henri IV passionné*, Paris 1986, s. 405—435; A.L. Moote, *Louis XIII, the Just*, Berkeley—Los Angeles—London 1991, s. 13—15.

<sup>28</sup> J.-C. Petitfils, *L'assassinat d'Henri IV*, Paris 2008, s. 137.

<sup>29</sup> Ulubione dziecko królowej to narodzony w 1608 roku Gaston i wydaje się, że Ludwik nigdy nie zajął szczególnego miejsca w sercu matki. J.-M. Constant, *Gaston d'Orléans, Prince de la liberté*, Paris 2013, s. 25. Jednak relacje Marii i Gastona można zinterpretować inaczej, używała młodszego syna jako narzędzia, budując opozycję wobec Ludwika XIII w celu utrzymania własnych wpływów.

dziecięcych towarzyszy, których musztrował (23 lipca 1606). Całkiem mały książę musiał podawać kapitanowi straży hasło. Po raz pierwszy (4 listopada 1604) wypowiedział je na głos, a upomniany, że wymaga to dyskrecji, powtórzył to samo słowo do ucha kapitana. Gdy później kapelan zapytał delfina o hasło (18 maja 1605), usłyszał, że z duchownymi się o tym nie rozmawia. Gdy bracia bawili się w wojnę i odbywali naradę (10 stycznia 1605), księżniczka Elżbieta była odprawiana, bo to męskie sprawy i kobiety nie biorą w nich udziału. Dorosły Ludwik traktował służbę wojskową jako obowiązek, który z zaangażowaniem realizował<sup>30</sup>.

Delfin obdarzony był talentami artystycznymi. Muzyka towarzyszyła mu codziennie, zwłaszcza przy posiłkach. Miał własnych muzyków, którzy grali dlań i uczyli go gry na wioli, lutni, skrzypcach. Sam Ludwik grał dla rodziców i znakomitych gości, a także na weselu swej niani (3 lutego 1608), stojąc w jednym szeregu z muzykami. Lubił też muzykę wojskową, na jego rozkaz straż wygrywała sygnały wojskowe: hiszpańskie, francuskie, angielskie i wiele innych (25 czerwca 1605), a potem nagle — jakby zmęczony — nakazał ciszę. Delfin z upodobaniem nucił i śpiewał. Powtarzał piosenki zasłyszane od niani i służby; były wśród nich popularne utwory, na przykład *À Paris sur le petit pont* (6 sierpnia 1604). Śpiewem usypiano go, a zdarzyło się, że rozdrażniony sam prosił, by niania nucąc, pomogła mu zasnąć (24 października 1604). Od najmłodszych lat Ludwik tańczył, choć o nauce tańca nie ma w dzienniku ani słowa. Według Héroarda niespełna roczny, więc nieopatrający jeszcze chodzić, delfin „tańczył” (3 marca 1602). Medyk miał zapewne na myśli, że chłopiec siedząc na krześle, ruszał się na dźwięk muzyki. Malec musiał więc widzieć osoby tańczące, może nianie płażały, trzymając go w ramionach, a dzięki temu muzyka budziła skojarzenie z rytmicznym ruchem. Kilkuletni delfin tańczył przed rodzicami i gośćmi. Były to różne tańce: sarabanda, branle, bourrée. Nie wiadomo, czy jako maleńkie dziecko zdołał opanować trudne kroki i układy, niemniej pytał widzów o ich opinie i najwyraźniej oczekiwał pochwał (28 września 1605). Od najmłodszych lat delfin brał udział w dworskich maskaradach (22 lutego 1605) z czarną maską na twarzy (23 lutego 1608). Muzyka i taniec, zwłaszcza w formie baletu, będzie rozrywką uprawianą przez dorosłego Ludwika z zapalem i wdziękiem<sup>31</sup>.

Pragnąc przedstawić zawartość dziennika w jego złożoności, nie można pominąć kwestii, które dzisiaj budzą wiele emocji. Od czasów Zygmunta Freuda postrze-

<sup>30</sup> P. Erlanger, *Louis XIII, Le stoïcien de la monarchie*, Paris 1972, s. 58; E. Le Roy Ladurie, *L'ancien régime de Louis XIII à Louis XV, 1610—1770*, Paris 1991, s. 38.

<sup>31</sup> M.M. McGowan, *L'art du balet de cour en France (1581—1643)*, Paris 1978, *passim*; S. Kettering, *Power and Reputation at the Court of Louis XIII. The Career of Charles d'Albert, Duc de Luynes (1578—1621)*, Manchester 2008, s. 44—52.

ganie ciała zmieniło się radykalnie, zaczęto je łączyć z erotyką i dwuznacznością. Tymczasem otoczenie delfina, począwszy od jego rodziców, przez krewnych i arystokratów, po guwernantkę i służących, nie uważało za niestosowne zadawania pytań i komentowania cielesności w obecności dziecka. Najwyraźniej nie budziło to emocji, a dorośli wydawali się rozbawieni swoimi zaczepkami i reakcjami — bardzo różnymi — Ludwika. Skoro tematy takie poruszali zarówno ludzie bliscy, jak i niezwiązani bezpośrednio z delfinem, skoro mówili o tym król i sługa, ten pierwszy jako ojciec, a ostatni jako najmniej znacząca osoba w otoczeniu księcia, to musiało to uchodzić za normalne i oczywiste. Héroard notuje sytuacje, gdy rodzice pytają syna o części intymne, i przytacza komentarze Ludwika odnoszące się do erotyki. Czasem to zainteresowanie budziło zażenowanie chłopca, kiedy indziej wywoływało jego śmiech. O intymnych częściach ciała ludzie mówili przy nim, używając wulgaryzmów i on naśladował te wypowiedzi. Podkreślić jednak wypada, że nie są to kwestie pojawiające się w dzienniku często, a z czasem zaczynają zanikać. Kilkunastomiesięczny delfin badał swe ciało i dostrzegał swą seksualność, ale po pewnym czasie jego stosunek do ciała i komentarzy dorosłych zmienił się. Niespełna czteroletni chłopiec częściej reagował zawstydzeniem i nie podejmował tematu<sup>32</sup>. Swoboda, z jaką Héroard przedstawiał te sytuacje, każe uznać, że na dworze francuskim poruszanie w przytomności dziecka tematu ciała, prokreacji, inności kobiety i mężczyzny nie wydawało się zdrożne ani szkodliwe dla jego psychiki. Obecnie rodzi to zdziwienie i niesmak, a co najważniejsze prowadzi do wniosków, że wywołało to zaburzenia emocjonalne u Ludwika. Pojawiły się podejrzenia, że był homoseksualistą i nie umiał nawiązać poprawnych relacji z kobietami<sup>33</sup>; tymczasem pierwsze stwierdzenie najpewniej nie jest prawdą, a przyczyn drugiego można wskazać wiele. Wydaje się, że przesadne komentarze na temat tych aspektów życia małego delfina wskazują raczej na emocje targające badaczami, emocje, których w dzienniku Héroarda i w otoczeniu Ludwika nie ma.

Z zapisów medyka wynika, że ten niemal nie odstępował podopiecznego, ale dobre chwile księżę spędzał także w jego pokoju. Oglądał tam ilustrowane książki o zwierzętach i architekturze oraz mapy. Prosił o nie i zadawał wiele pytań. Pisał też listy do rodziców, a Héroard z dumą prowadził jego rękę (4 czerwca 1603). Delfin relacjonował w nich wydarzenia codzienne, zapewniał, że już nie jest uparty (*opiniâtre*), martwił się o zdrowie ojca, pozdrawiał rodziców i wyrażał tęsknotę za nimi. Héroard jawi się w tych chwilach jako oddany sługa i kochający opiekun. Będzie miał szczęście, gdyż u boku swego księcia spędzi długie lata, ciesząc się jego

<sup>32</sup> Mimo pozornie dobrej orientacji w kwestiach seksualności czteroletni delfin (29 września 1605) mówi, że dziecko wychodzi z brzucha matki przez ucho.

<sup>33</sup> J.-C. Pascal, *L'amant du roi: Louis XIII — Luynes*, Monaco 1991, *passim*.

przywiązaniem i szacunkiem. Ich relacja jest świadectwem, że Ludwik został dobrze wychowany, a do swoich opiekunów przyłąnął całym sercem.

O przywiązaniu Ludwika do opiekunów świadczy też kilka jego wypowiedzi. Prosił jedną z mamek, gdy chciała porzucić służbę, by go nie opuszczała (30 maja 1605). Zapytany, czy będzie tęsknił za madame de Monglat, gdy przeniesie się do Paryża (7 września 1606), odpowiedział, że nie chce o tym mówić. Tuż przed wyjazdem z Saint-Germain (3 stycznia 1609) oświadczył, że nie chce być królem, co zapewne miało — w jego rozumieniu — uchronić go przed rozstaniem. Jednak trzy tygodnie później rozpoczął podróż do Luwru, a Héroard nie odnotował żadnych szczegółów pożegnania Ludwika z dotychczasowym otoczeniem.

Bogactwo dziennika Héroarda sprawia, że niemożliwe jest w niewielkim artykule odniesienie się do wszystkich opisanych w źródle elementów życia. Zawarto w nim informacje o chorobach i kuracjach, odżywianiu, codziennym rozkładzie dnia małego księcia, zabawach, pasjach, tęsknotach dziecka; ludziach z jego otoczenia, emocjach łączących i dzielących ich z następcą tronu: bliskość z ojcem, guwernantką, opiekunami, medykiem, zazdrość o rodzeństwo, kłopoty ze snem i nocne lęki. Są w dzienniku opisane również wnętrza i dziedzińce pałacowe, w których płynie życie Ludwika, a także ogrody i różnorodność otaczającej go przyrody<sup>34</sup>. Przeczytać można o ludziach — bliskich i obcych, którzy składają wizyty, przynoszą prezenty bądź mijają pałac z daleka, pozdrawiając następcę tronu. Mowa również o zwierzętach: tych stanowiących obiekt polowania i tych towarzyszących dziecku i jego rodzicom. Z zapisów dziennika dowiadujemy się o podróżach delfina, o tym, co go interesowało i dziwiło w drodze — w stolicy skarżył się na smród (29 sierpnia 1604), a zmęczony drogą zasypiał (8 maja 1604). Zadziwia bogactwo opisu księżęcej codzienności i precyzja, z jaką dziennik prowadzono. Nie oznacza to jednak, że tekst nie budzi pytań i wątpliwości. Problemy interpretacyjne, które powstają w wyniku lektury, znalazły odzwierciedlenie w pracach badaczy francuskich i anglosaskich, którzy dochodzili do bardzo różnych, często sprzecznych wniosków. Dla Madeleine Foisil jest to piękna, pełna nieprzebranego bogactwa opowieść o dzieciństwie w XVII wieku. Dla Elizabeth Marvick to źródło służące psychoanalizie, jakiej poddała dzieciństwo i przeżycia przyszłego króla, by wyjaśnić ich wpływ na dorosłego mężczyznę i zaburzenia, które w nim dostrzegła<sup>35</sup>. Alonson Lloyd Moote wskazał na niesprawiedliwe oceny postaci Ludwika XIII, które wciąż pojawiają się w historiografii, często ferowane w oparciu o wydarzenia z jego dzieciństwa<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> M. Foisil, *La première éducation du prince d'après le Journal de Jean Héroard*. „Mélanges de l'école française de Rome” 1987, 99—1, s. 303—308.

<sup>35</sup> E.W. Marvick, *Louis XIII: the Making of a King*, New Haven—London 1986, *passim*.

<sup>36</sup> A.L. Moote, *Louis XIII...*, s. 1—16.

Jak wynika z dziennika, delfin miał wokół siebie grupę osób oddanych i emocjonalnie z nim związanych; ich wsparcie oraz warunki materialne tworzyły wokół Ludwika poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Poważne straty uczuciowe poniósł w latach 1609 i 1610, a jego dzieciństwo — jak większości dzieci — nie było wolne od napięć i przykrości. Trudno przy tym zgodzić się z opinią Foisil, że informacje zawarte w dzienniku można uogólnić<sup>37</sup>. Delfin był dzieckiem o szczególnej pozycji, otoczonym troską i sztabem ludzi, zatem trudno go porównać z jakimkolwiek innym chłopcem we Francji. Być może troska o potomstwo królewskie w innych krajach bywała podobna, ale różnice wynikające z miejscowych zwyczajów z pewnością także miały znaczenie. Na podstawie lektury dziennika Héroarda można niezmiernie szczegółowo przedstawić codzienność Ludwika XIII, ale niewiele da się powiedzieć o jego rodzeństwie, choć dzieci wychowywały się pod jednym dachem i pod nadzorem tej samej guwernantki. Zatem zbyt daleko idące wnioski i uogólnienia wydają się nieuprawnione. Pewne zachowania delfina, a zatem i reakcje otoczenia są z pewnością specyficzne, gdyż dziecko i jego opiekunowie wzajemnie na siebie oddziaływali, tworząc niepowtarzalny układ, który tak dokładnie opisał Héroard. Zapisy medyka stanowią więc niezmiernie interesującą opowieść o dzieciństwie następcy tronu francuskiego u progu XVII wieku.

## Bibliografia

- Ariès P., *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1995.  
Baszkiewicz J., *Henryk IV Wielki*, Warszawa 1995.  
Bitsch C., *Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588—1646). Exemple de comportement et d'idées politiques au début du XVII<sup>e</sup> siècle*, Paris 2008.  
Carmona M., *Marie de Médicis*, Paris 1987.  
Castelot A., *Henri IV passionné*, Paris 1986.  
Chevallier P., *Louis XIII. Le Roi cornélien*, Paris 1978.  
Cloulas I., *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*, tłum. B. Pirecka, M. Pirecki, Poznań 1999.  
Comment et en quel temps la reine accoucha de Monsieur le Dauphin a present Louis XIII; de cérémonies qui y furent conserves; l'ordre y tenu; les discours intervenes entre le Roy et la Reyne, et sur plusieurs autres occurrences, par Louise Bourgeois, dite Boursier, sage-femme de la Reine. Dans: *Nouvelle*

---

<sup>37</sup> M. Foisil, *La vie quotidienne au temps de Louis XIII*, Paris 1992, s. 10. Zob. P. Ariès, *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1995, *passim*; J. Gélis, M. Laget, M.-F. Morel, *Entrer dans la vie. Naissances et enfances dans la France traditionnelle*, Paris 1978, *passim*.

- collection des mémoires pour servir à l'histoire de France: depuis le XIII<sup>e</sup> siècle jusqu'à la fin du XVIII<sup>e</sup>, t. 11, pub. par MM. Michaud et Poujoulat, Paris 1838.*
- Constant J.-M., *Gaston d'Orléans, Prince de la liberté*, Paris 2013.
- Erlanger P., *Louis XIII, Le stoïcien de la monarchie*, Paris 1972.
- Foisil M., *La première éducation du prince d'après le Journal de Jean Héroard*. „Mélanges de l'école française de Rome” 1987, 99—1.
- Foisil M., *La vie quotidienne au temps de Louis XIII*, Paris 1992.
- Foisil M., *L'enfant Louis XIII: L'éducation d'un roi (1601—1617)*, Paris 1996.
- Fragments de journal de la maladie et de la mort de Louis XIII par Antoine, garçon de la chambre du Roy*, ed. A. Cramail, Fontainebleau 1880.
- Gélis J., Laget M., Morel M.-F., *Entrer dans la vie. Naissances et enfances dans la France traditionnelle*, Paris 1978.
- Héritier J., *Katarzyna Medycejska*, tłum. M. Skibniewska, Warszawa 1981.
- Héroard J., *Hippostologie, c'est à dire Discours des os du cheval, par M. Jehan Héroard, conseiller, médecin ordinaire et secrétaire du Roy*, Paris 1599.
- Héroard J., *De l'institution du prince*, Paris 1609.
- Journal de Jean Héroard*, ed. par M. Foissil, publication du Centre de recherche sur la civilisation de l'Europe moderne, t. 1: 1601—1608; t. 2: 1609—1628, Paris 1989.
- Kermine F., *Marie de Médicis, Reine, régente et rebelle*, Paris 1979.
- Kettering S., *Power and Reputation at the Court of Louis XIII. The Career of Charles d'Albert, duc de Luynes (1578—1621)*, Manchester 2008.
- Kubiacyk F., *Cesarz Karol V. Klęska polityki, triumf idei*, Oświęcim 2017.
- Le Journal de Jean Héroard, médecin du dauphin, puis roi de France, Louis XIII*, ed. par E. Soulié et É. de Barthélemy, t. 1—2, Paris 1868.
- Le Roy Ladurie E., *L'ancien régime de Louis XIII à Louis XV, 1610—1770*, Paris 1991.
- Lévis Mirepoix A. de, *Henri IV rois de France et de Navarre*, Paris 1971.
- McGowan M.M., *L'art du balet de cour en France (1581—1643)*, Paris 1978.
- Marvick E.W., *Louis XIII: the Making of a King*, New Haven—London 1986.
- Mémoires de Claude Groullart*. Dans: *Nouvelle collection des mémoires pour servir à l'histoire de France: depuis le XIII<sup>e</sup> siècle jusqu'à la fin du XVIII<sup>e</sup>*, t. 11, pub. par MM. Michaud et Poujoulat, Paris 1838.
- Moote A.L., *Louis XIII, the Just*, Berkeley—Los Angeles—London 1991.
- Murat I., *Gabrielle d'Estrées*, Paris 1992.
- Pascal J.-C., *L'amant du roi: Louis XIII — Luynes*, Monaco 1991.
- Petitfils J.-C., *Louis XIII*, t. 1, Paris 2008.
- Recueil de lettres missives de Henri IV*, pub. par M. Berger de Xivrey, t. 5: 1599—1602, Paris 1850.
- Saint Bris G., *Henri IV et la France réconciliée*, Paris 2009.
- Teyssandier B., *Louis le Juste, prince d'émotion: Images d'un règne et portraits d'un roi*. „Dix-septième siècle” 2017, 276 (3).

---

Aleksandra Skrzypietz

## Childhood Meticulously Described: Louis XIII in Jean Héroard's Diary from 1601—1609

### Summary

Jean Héroard was appointed physician to Louis XIII before that latter was born, a position he held until his death in 1628. Taking up his duties at the side of the heir to the throne, Héroard began to write a diary, which he kept for the rest of his life. Detailed notes on the everyday life of the ward, then a young man and a mature man have given researchers unique insights into the world of the court and the surroundings of the heir. Héroard's observations create astonishing images of the prince's everyday life, his illnesses, diet, clothes, toys and games, education, interests and passions, reactions to people and animals, troubling emotions, and even attempts to manipulate the people he encountered. They also describe the undertaking of social roles by the heir and subsequent ruler. Aleksandra Skrzypietz's article is limited to the years 1601—1609, the period spent by the Dauphin in Saint-Germain-en-Laye, before he moving to Paris, where his guardianship was taken over by men. Héroard's diary is rich in varied content, which does not mean that it is devoid of shortcomings. In fact, its concern with details raises the objection of the so-called trap of everyday life. Reading the diary has led researchers to very different, often contradictory conclusions, which is worth emphasizing, because it is precisely this aspect that indicates the multifarious nature as well as the ambiguity of the message contained in the work.

Key words: dauphin, Louis XIII, Jean Héroard, journal, everyday life